№ 82. Warszawa, Środa 8 (20) Września 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Eustachiusza Męczennika.
Jutro św. Mateusza Apostoła i Ewangelisty.

× Z rozporządzenia JW. Hrabiego Głównego Naczelnika kraju, kancelarja Jenerał-Gubernatora Warszawskiego, wydała w języku ruskim: „Przewodnik do podziału Królestwa Polskiego, pod względem administracyjnym i sądowym“. Przewodnik ten, podaje w przedmowie wiadomość o liczbie terytorjalnych jednostek administracyjnych i sądowych w kraju, i składa się z sześciu tablic, obejmujących podział gubernji na powiaty, nazwy gmin i miast — skład okręgów sądowych, rewirów sądu pokoju i okręgów sądów gminnych — wreszcie wykaz alfabetyczny powiatów, miast i gmin, ze wskazaniem do jakich terytorjalnych jednostek administracyjnych i sądowych one należą.

—

× W ubiegłą sobotę, Henryk Siemiradzki utalentowany nasz malarz, opuścił Warszawę udając się do Rzymu.

—

× Pomimo, że pieniądze stały się bożyszczem świata, alfą i omegą wszelkiej dążności ludzkiej, przecież wielu jest takich, którzy tych potężnych motorów, nie umieją strzedz rozumnie. Dowodem tego jeden z panów rzeźników warszawskich, oddawna zamieszkały przy ulicy Chłodnej, któremu w dniu wczorajszym, rano, pod czas gdy on sam wraz z żoną, zatrudniony był w jatkach,—sprawni złodzieje ukradli z mieszkania, w samej gotowiźnie rsr. 3,000, zapewne owoc ciężkiej, całego życia pracy! Gdyby poszkodowany, trzymał był taką summę, nie w papierach bankowych, bezprodukcyjnie leżącą, lecz złożył ją w depozyt w Banku lub w kassie przemysłowców warszawskich —lub wreszcie, trzymał u siebie w listach zastawnych, zanotowawszy ich numera — to nie była by go spotkała tak ciężka strata.

—

× Pan Sygietyński przekłada obecnie, dla teatrzyku w Eldorado, nową operę Lecocq'a, p. t. „Mężateczka“.

—

× Jeżeli owoce możemy konserwować, to dla czegóż nie moglibyśmy dokonać tego samego z kwiatami? Chcecież czytelniczki mieć w pokoju, świeże rozkwitłe róże w Styczniu lub w Lutym? Odpowiecie mi zapewne — „Ależ prosimy o to — mówże dobrodzieju“—Otóż, ku jesieni, w tej porze gdy już ostatnie róże kwitną, należy obciąć pączki w chwili, gdy mają się rozwinąć z nich kwiaty—poczem ogonki pieczętują się lakiem hermetycznie, aby powietrze nie miało najmniejszego przystępu, a każdy pączek różany zawija się w dudkę z grubego papieru, odpowiedniej szerokości, aby jej kwiat nie dotykał. Dokonawszy tego wszystkiego, potrzeba dudki zawiesić w miejscu suchem i ciemnem. Owoż w zimie, gdy zażądacie pąnie kwiatów, obetnijcie zapieczętowane koniuszczki ogonków, spalcie je nad płomieniem świecy, a kwiat pomieśćcie w zimnej wodzie.

Po upływie dwóch godzin, będziecie mieć przepyszne róże, świeżo rozkwitłe.

—

× *Sędzia do obwinionego o kradzież*—Ukradłeś melon, przesiedzisz dwa tygodnie w kozie o chlebie i wodzie.

— *Złodziej* — Wielmożny Sędzio, za surowa kara; — melon był niedojrzały, obrzydliwy—

— Tem lepiej — widzisz niebo cię ukarało.

— Ba — wszak ukradłem pięćdziesiąt innych, smacznych melonów ogrodnikowi, i uszło na sucho — dla czegożby niebo miało mnie karać za jeden i to zepsuty?

—

× — Czy obcierasz nos kochany czytelniku?

— Naturalnie! — Cóż za śmieszne pytanie!

— Jeżeli więc odbywasz tę ważną czynność, to najlepiej zrobisz ułatwiając się z nią w domu,—na ulicy zaś, czyń to bardzo uważnie... gdyż spotkać cię może przygoda, jaka niedawno spotkała jednego z twoich... nieznajomych:

PŁACZ i ŚMIECH.

(Nowella)

Ach! Było to śmieszne a zarazem smutne zdarzenie, w którem miłość odegrała dziwną rolę—miłość głęboka, czysta, duchowa.

Było ich dwoje!—Nie widzieli się nigdy—dusze ich jednak zrozumiały się.

Ojcowie, starzy przyjaciele, zaręczyli ich jeszcze w niemowlęctwie. Dzieci rosły zdala od siebie, nie widując się nigdy; myślały jednak o sobie, wiedziały że jedno dla drugiego wzrasta. On, mieszkał w Draguignan, ona—w Falaise.

Dziewczynie powtarzano wciąż: „On będzie twoim mężem“. Otóż, od roku, dziewczynka rumieniła się słysząc wymówione imię swego narzeczonego. Miała już wtedy lat szesnaście. Od roku odbierać zaczęła listy z Draguignan — z początku były one konwencjonalne, grzeczne — później pełne miłosnego żaru; były w nich też i wiersze w których ona porównywaną była do czarnookich cor Andaluzji, udających się, o zachodzie słońca na łąki, by pośmiać się tam i... pomodlić. Serce dzieweczki przepełnione było radością. Listy te i wiersze przechowywała starannie—odczytywała je często i powtarzała je sobie podczas nocy bezsennych.

Nieświadome, szalone, biedne dziecię! Wierzyła w szczęście, w złudzenia tego życia twardego jak kamień, i jak kamień zimnego.

Imię jej było Joasia—on nazywał się Jan.

Wystawiała go sobie młodzieńcem dziarskim, stusznego wzrostu, z jasnemi włosami, spadającemi w pierścienie na ramiona; śniła że nosi on ubiór czarny, od którego jaskrawiej odbijało płomieniste wejrzenie jego oczu, szukających wciąż pogodnego nieba—nieba Falaise!!

Biedna marzycielka!

Kochała go szaloną miłością; pożądała go jak skąpiec złota, jak tygrys krwi dymiącej, jak święty obecności Boga. — Daj mi go! błagała ojca ze łzami; daj, albo pójdę sama boso, po kamienistej drodze, szukać go. Nie chcę już żyć bez niego; moja niemoc potrzebuje jego siły, ucho moje tęskni do jego głosu — oczy moje pragną jego wzroku, dłoń drży do jego dłoni.—I mówiła prawdę. Ta młoda dziewica stała się lwicą; oczy jej skry ciskały, twarz chudła — policzki zapadły — Smutna, blada, złamana, upadająca pod ciężarem miłości—jakże piękną była!

Ojciec jej, dawny profesor, napisał do Jana te słowa:

„Przybywaj, roślina więdnie tu w cieniu; pragnie promieni Feba a ty nim jesteś. Nie lękaj się opuszczać swojej rodziny—drugą w nas znajdziesz, nie obawiaj się opuszczać ojca—bo masz dwóch ojców teraz. Przybywaj śpiesznie. Bachus, Momus i Wenus, oczekują ciebie, pod przewodnictwem Hymenu, który, na ten raz, złączył się z młodszym swym bratem, Kupidynem“.

Starzec lubił klassyków i znał wybornie mitologję—głupi dziad!—Jan, by mu się przypochlebić—odpowiedział wierszami.

Ojciec Joasi, po odebraniu tego listu, rozradowany pobiegł pokazać go córce, przyrzekając sobie jednakże że autorowi zrobi wymówkę, za użycie, w rymowanej mowie, wyrazu „koń“ rzeczownika nie zbyt szlachetnego i chciał koniecznie zastąpić go, korzystniej dla sławy swego zięcia i dla Boileau, wyrazem „rumak“.

Teraz, już Joanna czekała rychłego przybycia narzeczonego a jednak, chociaż zbliżała się chwila mająca spełnić jej nadzieje, nie była szczęśliwą—nie odzyskała spokoju. Teraz znów, chciała żeby jej kochanek nie przybył wcale, zaczęła się lękać czegoś, obawiać tak pożądanej przed tem chwili; zaczęła się jej lękać jak nieszczęścia. Dla czego? Odpowiem wraz z poetą: "Spytajcie trupa, dla czego żył?“ Joasia miała dziwnie smutne przeczucia; drżała, jak drży listek w czas pogodny, przed nadejściem burzy. Czy się też znajdzie jaki Newton, który odsłoni tę tajemnicę ducha? Któż ją odgadnie? Joasia modliła się po całych dniach na stopniach ołtarza a krople święconej wody, jak łzy, spływały po jej policzkach. Wieczorem, gdy powróciła do domu, ze strachem acz zmięszanym z odrobiną zalotności—stawała przed lustrem by zobaczyć, czy włosy jej nie pobielały w tej tak wczesnej zimie, jaka mroziła jej duszę młodocianą!

(d. n.)

Onegdaj, idąc ulicą Długą, byliśmy świadkami następnego zdarzenia:

Z jednej stony ulicy szło dwóch mężczyzn— z przeciwnej strony trzech.

Otóż jeden z dwóch, obcierał najspokojniej w świecie nos... lecz jednocześnie z chustką, podniósł w górę i laskę trzymaną w tej samej ręce.

Idący z przeciwnej strony upatrzył w tym geście obrazę... swego honoru!

— Proszę pana ze mną do cyrkułu!—rzekł

— Po co?—zapytał ze zdziwieniem flegmatyczny obcieracz nosa.

— Zechcesz pan tam zostawić swój adres, następnie zaś udamy się do sędziego pokoju...

— Ależ, za co! po co?...

— Jakto?—czyliż pan nie zamierzyłeś się na mnie laską?

— Ja? Ależ ja obcierałem nos...

— Mam świadków, iż pan zamierzyłeś się na mnie laską—chciałeś uderzyć mnie...

— Mam honor pierwszy raz w życiu oglądać pana, dla czegoż więc miałbym go bić?

— Ba!... do uderzenia nie dopuściłbym...

Wezwano stróża porządku i razem z nim, w licznem otoczeniu ciekawych, dwaj ci ichmoście udali się do cyrkułu. Co się stało dalej?—Nie wiemy.

⊙ Hrabia Antoni Auesperg. wielce popularny w Austryi poeta, znany pod pseudonimem Anastazjusza Grün, w ataku apoplektycznym zakończył życie w Gratz.

⊙ Karol Grisart napisał muzykę do trzyaktowej opery „Trzy Gadulskie“ do której libretto układali pp. Henryk Bocage i Henryk Chabrillat.

⊙ W okolicach Liége, wydarzyła się straszliwa katastrofa w fabryce pocisków Reynauda. Granat pękł, a odłamy jego zabiły pięciu ludzi i dwoje dzieci. Reynaud uderzony w szyję, na miejscu życie zakończył. Jeden budynek fabryczny mocnemu uległ uszkodzeniu.

—

⊙ Paryżanie wynaleźli niedorzeczną kastanietkę zwaną „cri-cri“ i bawią się nią jak dzieci—a ponieważ warszawianie, zapatrują się na paryżan jak na swych mistrzów, nie mieli więc nic pilniejszego, jak sprowadzić „cri-cri“ i skrzeczeć tą zabawką gdzie się zdarzy.

Jeden z dzienników francuzkich, zamieścił zdarzenie dowodzące niby użyteczności kastanietki.

Około północy, przez bulwar Malesherbes w Paryżu, opowiada autor tego artykułu, szedł mężczyzna wykwintnie ubrany i nucił sobie arję z Trubadura.

Na raz, staje przed nim nieznajomy człowiek i zapytuje o godzinę.

Napadnięty sięga ręką do kieszonki i naciska machinalnie na „cri-cri.

— Ach! zbrodniarzu masz pistolet i odwodzisz go—zawołał rzezimieszek—spotkamy się jeszcze gdzieindziej.

I przy tych słowach znika.—„Cri-cri“ ocaliło życie człowiekowi.

Któż po przeczytaniu tej relacji, nie pozna że to jest dykteryjka wymyślona przez sprzedających „cri-cri“?

⊙ Przytaczamy jeden fakt ze świata cudowności. Schmith znany asyrjolog, umarł niedawno w Alepie, o godzinie 6 po południu. Przyjaciel jego Delitzch w tymże czasie bawił w Londynie i przechodząc ulicą około domu w którym niegdyś Schmith mieszkał, usłyszał najwyraźniej wypowiedziane swe nazwisko.

Zdziwiony wielce, gdyż nikogo w tem miejscu nie dostrzegł, spójrzał na zegarek i zanotował w pugilaresie szóstą godzinę.

Jakież było jego zdumienie, gdy nazajutrz dowiedział się że o tejże godzinie Schmith oddał ducha.

—

⊙ Józef Dubois, robotnik zamieszkały w Paryżu, dotkniętym był ciężką chorobą. Lekarze nie czynili mu żadnej nadziei, i sam zresztą pacjent przeczuwał że niedługo rozstanie się z tym światem.

Nie żałował życia, bo na ziemi wiele przecierpiał—lecz nie mógł obojętnie patrzeć na dwoje dzieci małych, chłopczyka i dziewczęcię, którym w razie jego śmierci groziła najstraszliwsza nędza. W jednej z tych chwil, w których rozpacz przytłumia wszelkie inne uczucia, Józef wybiegł w pół odziany z łóżka, wstąpił na parapet okna i z wysokości trzeciego piętra skoczył na bruk.

Nieszczęśliwy skończył na miejscu—padł o kilka kroków od dzieci bawiących się na ulicy, które przybiegły do ojca po to tylko, aby go ostatni raz uściskać. W życiu ludzkiem niekiedy straszne odgrywają się dramata.

—

⊙ Na szynach kolei żelaznej wiodącej z Reichenbergu do stacji Liebenau, układł się mężczyzna wytwornie ubrany, w zamiarze odebrania sobie życia. Dwóch robotników dostrzegłszy to, pobiegło go uratować, nim jednak zdołali to uskutecznić, pociąg nadjechał i wszyscy trzej zginęli.

—

⊙ W czasie wojny o niepodległość Ameryki, zatonął w przystani Newyorkskiej w miejscu zwanem „bramą piekielną“ okręt „Hussar“ który wiózł 5,000,000 dolarów w złocie, przeznaczonych na żołd dla wojsk króla Jerzego. Dwukrotnie już a mianowicie w latach 1794 i 1819, probowano wydobyć te skarby. Obecnie Amerykanie przedsięwzięli spełnić to zadanie, które jak się zdaje, przy wydoskonalonych machinach jakie posiadają, udać się powinno.

POCIĄGI na drogach żelaznych.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 11 minut 8 wieczór.

Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 10 rano.

Przychodzą (na Pragę) o godz. 7 min. 33 wieczorem i o godz. 3 min. 53 rano.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano.

Pociąg osobowo-miejscowy (4-ryklasy, do Włocławska) o godz. 5 min. 55 po południu.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu.

Osobowy o godz. 10 min. 15 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (z Włocławka) o godz. 10 m. 10 z rana.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano.

Pociąg osobowy (pierwsze 3 klasy), o godz. 10 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Piotrkowa), o godz. 5 min. 55 wieczorem.

Do Łodzi wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz. 11 z rana i o godz. 10 wieczorem.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wieczorem.

Osobowy (4 klasy) o godz.6 min. 10 po południu.

Osobowy (3 klasy) o godz. 8 min. 15 z rana.

Osobowo-miejscowy (z Piotrkowa) o godz. 10 min. 10 rano.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3 dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne: moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 28 po południu.

Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 9 min. 50 rano.

Pociąg towarowo-osobowy, z wagonami 2 i 3 klasy o godz. 10 min. 30 po południu.

Przychodzą (na Pragę): o godz. 1 min. 3 po południu, o godz. 8 min. 8 po południu i o godz. 5 min. 25 z rana.

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją **Anastazego Trapszo.**

Środa, 8 (20) Września 1876 roku.

Sinobrody, opera buffo w 4-ch aktach, muzyka Offenbacha (P. Siennicka przedstawi rolę Bulotty).— Nowożytny Samson Felice Napoli.—Nadzwyczajne ćwiczenia siły— obciążony 600 funtami, śpiewać będzie Miserere z Trubadura.

Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

TIVOLI

(Teatr z Poznania).

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją **K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.**

Środa, 8 (20) Września 1876 r.

Podróż po Warszawie, opereta komiczna w 7 obrazach.

Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

ALHAMBRA

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją **Józefa Teksla.**

Środa, 8 (20) Września 1876 r.

Girofle-Girofla, opera w 4-ch aktach, muzyka Leqocq'a.

Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Warszawskie Towarzystwo Muzyczne.

W Środę dnia 8 (20) Września 1876 roku.

PROGRAM:

71-go WIECZORU MUZYCZNEGO.

Część 1-sza:

1. **Litania** S. Moniuszko, odśpiewa chór Towarzystwa Muzycznego.
2. **Arya** z opery „Don Sebastian“ G. Donizetti, odśpiewa panna Zofja Cichocka.
3. **Arya** z opery „Infigenia in Tauris“, K. Glück, odśpiewa p. Henryk Dzierżanowski.
4. **Jeszcze zamki na lodzie,** wiersz Jana Chęcińskiego, wypowie p. Marja Mirecka.

Część II-ga

5. a) **Dumka Jadwigi,** z opery „Straszny Dwór“, S. Moniuszko; b) **Blondina** (Serenada) K. Gounod, odśpiewa panna Cichocka.
6. **Ballada** (op. 38, poświęcona R. Schumanowi) F. Chopin; b) **Mazurek** (op. 23 Nr. I) J. Wieniawski, na fortepian, wykona p. J. Wieniawski.
7. **Recitativo i Arya** z op. „Ballo in Maschera“, G. Verdi, odśpiewa p. H. Dzierżanowski.
8. a) **Pieśń wieczorna** (na głosy męzkie) F. Mendelssohn; b) Wyjątek z Oratoryum **Jozue,** G. F. Häendel, odśpiewa chór Tow. Muzycznego.

Fortepjan koncertowy **Blüthnera,** ze Składu pp. **Gebethnera Wolffa.**

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

TEATR WIELKI

Dziś w Środę dnia 8 (20) Września 1876 roku.

Bal Maskowy

Opera w 4-ch aktach, Muzyka Verdi'ego.

Hrabia Riccardo — — — — —	Pan Filleborn.
Renato, jego sekretarz — — —	P. Szczepkowski (syn).
Amelja, żona Renata — — —	Pani Dowiakowska.
Ulryka wróżka — — — —	Panna Grabowska.
Oskar, paź hrabiego — — — —	Panna Wojakowska.
Sylwan, marynarz — — — —	Pan Suszyński.
Samuel — — — — —	Pan Wasilewski.
Tom — — — — —	Pan Siwicki
Sędzia — — — — —	Pan Zakrzewski.
Paź Amelji — — — — —	Panna Leśniewska.

Panowie—Oficerowie—Marynarze—Lud—Poufali Samuela i Toma—Maski—Służba—Paziowie.

W akcie 4-ym tańce układu p. Romana Turczynowicza.

TEATR LETNI

PRZESĄDY

Komedja w 5-ciu aktach, Lubowskiego.

Zylastowicz — — — — — — —	Pan Rapacki.
Julja, jego córka — — — — — —	Panna Popiel.
Lucjan, jego syn — — — — — —	Pan Wolski.
Zefiryna Krzykusiewiczowa, jego córka — — —	Pani Niewiarowska
Hraba Artur Orski — — — — —	Pan Leszczyński.
Hrabia Zdzisław Orski — — — — —	Pan Tatarkiewicz.
Spürer, kapitalista — — — — — —	Pan Ostrowski.
Adela, jego córka — — — — — —	Pani Borkowska.
Baron Lauen — — — — — —	Pan Żołkowski.
Migdalski — — — — — — —	P. Szymanowski.
Lokaj — — — — — — — —	Pan Tatarkiewicz S.

Rzecz dzieje się w domu Żylastowicza.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz.

OGŁOSZENIA.

Fabryka Obić Papierowych
pod firmą
I. FRANASZEK
dawniej A. Vetter & C[o]
Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych**.

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE
Co dzień świeże otrzymuje
Handel Win, Delikatesów i Towarów Kolońjalnych
Antoniego Stępkowskiego.

SKŁAD NASION
Rolniczych, Pastewnych i Ogrodowych
R. BERLIŃSKIEGO
przy ulicy Rymarskiej wprost Banku Polskiego.
Posiada najdoskonalsze gatunki Musztardy Angielskiej i Francuzkiej, oraz Musztardę, wyrobu łasnej fabryki, w niczem nie ustępującą zagranicznym. Ceny umiarkowane.

W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

Ant. Stępkowskiego

przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: **Węgierskich, Francuskich** (czerwonych i białych), oraz **Hiszpańskich i Greckich** (starych i świeższych, już odleżałych); oprócz **Oryginalnych Likierów** francuskich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich, irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczennoj) a także **Starki** Litewskiej 60-letniej, i tak zwanego **Balsamu** z Rygi—czarnego i żółtego,—znajdują się, ciągle świeże, sprowadzane z pierwszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie **Towary Kolonjalne**, jak: **herbata, cukier, kawa, bakalje**, cytryny i t. d. Oraz wyborne **Séry** zagraniczne, a także i **Śmietankowy** krajowego wyrobu, pod nazwą **Gavrino, Double crême**, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina sprzedają się w **butelkach znacznie większych** niż zwykłe.

DO HANDLU WIN i DELIKATESÓW

A. Stępkowskiego

nadszedł ogromny transport

Cygar Hawańskich

odleżałych w wielkim wyborze i najlepszym gatunku.

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym.

Swieże

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą co dzień

Do Handlu Win i Delikatesów

A. BOCQUETA.

Simon i Stecki

dawniej

J. L. FLATAU

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

WIELKA FABRYKA

powozów i zaprzęgów, siodeł i t. d.

W. ROMANOWSKI

(dawniej Hesse)

przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim Nr 19.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe **Karety, Kocze, Amerykanki, Bryczki** do polowania, słowem wszelkie powozy, **doświadczonej już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli**, umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstalunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa.

CZEKOLADA

BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do składu

Aleksander Bocquet

W Gmachu Teatralnym.

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450,

pierwsze piętro.

Maszyny do szycia, wszelkich systemów, tak **oryginalne amerykańskie**, jak również **angielskie i niemieckie** z pierwszorzędnych fabryk, sprzedaje pod **dwu letnią** gwarancją.

najtaniej

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,

D. GROSSMANA

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście Nr. 450.

pierwsze piętro

naprzeciw

Kościoła Ś-tej ANNY.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW

na Krakowskiem Przedmieściu

W. RUDNICKIEGO

obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42.

Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuzkich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku. Wydaje codzień wytworne i smaczne śniadania i kolacje. Handel ten, dla użytku publiczności otwartym jest przez noc całą

Kraniki do wody mineralnej.

Skład

materjałów piśmiennych, rysunkowyhc i towarów galanteryjnych.

Władysława Bednawskiego przy ulicy Miodowej Nr 497b. Otrzymał nowy transport.

Albumów i Ramek do fotografji.

Necessairów damskich i mężkich podróżnych.

Pasków do wiązania rzeczy (porte manteur).

Worków podróżnych (Saque voyage).

Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów.

Portemonetek, Porte Cigares i porte cigarettes.

Nowych zupełnie pasków damskich i Margeretek.

Wachlarzy gustownych i Agrafek do wachlarzy.

Lasek w wielkim wyborze, parasoli i parasolek.

Spinek do koszul i mankietów.

Perfum francuzkich i angielskich, oraz najmodniejszego obecnie papieru listowego Cannele i Ecossaris, na którym wybijają się monogramy i herby kolorem.

Bilety wizytowe litografowane, i drukowane à la minute.

Kraniki do kumysu.

Kraniki do wina szampańskiego

---

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych.

Na obecną letnią porę

WINO CZERWONE

OFNER

lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Deserowe Sycylijskie **Amarena di Siracusa**,—odznaczające się szczególnie delikatnym smakiem. Jak również tytułem próby **Wina Kachetyńskie** (Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stępkowskiego.

HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD

WIN, DELIKATESÓW, HERBATY i TOWARÓW KOLOŃJALNYCH

Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednem miejscu przy ulicy Długiej i Przejazd.

dawniej pod firmą **I. KOELICHENA**, dziś

SOWIŃSKIEGO i SZULCA.

Posiada wielkie zapasy **Win rozmaitego** gatunku. **Miód stary, Likiery oryginalne**, i t. d. oraz wszelkie **Delikatesy i Towary kolonjalne**, wszystko sprowadzane **w partjach znacznych**, z najpierwszych **Domów zagranicznych**. Sprzedaż hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. **Gatunki wyborowe, Ceny umiarkowane.**

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

WŁ. LEWITY i S-ka

przy rogu ulic Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Otrzymał z Paryża pierwsze transporty TOWARÓW JESIENNYCH.

Дозволено Цензурою, Варшава 8 Сентября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.